

SIEWCA PRAWDY

■ ■ ■ ■ ■ TYGODNIK ■ ■ ■ ■ ■
RELIGIJNY, OŚWIATOWY I GOSPODARCZY

W tym numerze są:

Artykuły: „Cóżem dalej czynić miał...” Jp. Nagrodzona uczciwość, napisał ks. J. Radzik. Odpocznij, nap. K. Berkanówna. Prace: X. Kan. J. Wiśniewskiego, Jagienki spod Lublina, H. Jakowskiej, St. Paszkiewicza i inn. Awanse 44 tysięcy urzędników, z rozmów w Sejmie, przemówienie Ks. Prymasa Hlonda. Listy z Radomia, Opoczna, Kostrzyna, Malic. „Czy jest dla Państwa Polskiego wskazane?” Zima w pasiece, rolnicze i kobiece rady, nowinki telegraficzne, ciekawostki i t. d.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

38332

Z BIBLIOTEKI
SEM. KAT. W
SANDOMIERZU



Trzej Królowie czczą Boga-Człowieka.

„Cóżem dalej czynić miał, mój Panie?”

Z tym pytaniem (umieszczonym na czele swych kazań) zwrócił się 1 sierpnia 1595 r. do Pana Boga ksiądz Piotr Skarga, gdy uczynił obrachunek publiczny ze swego życia.

To samo pytanie możemy, powinniśmy postawić sobie w tych pierwszych dniach, na przykład 2-go lub 3-go stycznia, 1938 r.

— Cóż mi dalej czynić, Panie Boże? Co i jak?

Odpowiedzi przytoczyć można wiele. Więc można powiedzieć tak: mam zachować przykazania! Ale od razu ktoś by rzekł gorzko: przykazania przestrzegają biedni, bezrobotni. To nieprawda! Bo wolę Bożą muszą wszyscy szanować; wszystkich, najbogatszych nawet, ona obowiązuje. Tylko, że ci łamacze, gwałciciele praw Bożych i kościelnych, nie chcą usłuchać księdza. Po prostu odwykli od słuchania kazań. Gdzie tam! Do kościoła nie chodzą. Do Sakramentów św. nie uczęszczają, jeno chrztem, metryką katolicką podobni są do gorliwych, całkowitych wyznawców i praktyków religii Chrystusowej.

A jednak i obojętni religijnie, ostygli doszczętnie lub częściowo w Wierze, zapytają się nieśmiało siebie i Stwórcy (przyjdzie taki czas, nadejdzie ta godzina), zapytają się: po co żyłem? Jak minione lata spędziłem? A sumienie się odezwie, ono już woła o odmianę.

— Cóż mi dalej czynić, Panie Boże? Co i jak?

Miłosierdzie masz praktykować! Stanowczo od dzisiaj. I to miłosierdzie najpierw względem siebie, swej duszy, a następnie stosować będziesz miłosierdzie i względem drugich, bliźnich. Zacziesz tutaj

od kawałka chleba, szaty, 5-ciu groszy, nie przeoczysz i potrzeb duszy, nie poskąpisz — sam wierząc — Wiary drugim. Zapleśniałym w grzechach. Omotanym przez gorszycieli. Zrozpaczonym.

Więc wiemy wszyscy, różni, co robić jako stworzenia nieśmiertelne, dzieci Boga.

— Cóż mi dalej czynić, Panie Boże? Co i jak?

„Sprawa jest czysta:

Człowieku zmyj z duszy trąd,

przypomnij świętą powinność

— miłosierdzie nagłe i czynne.

Matrony, chrześcijańskie panie,
pozzucajcie z kolan kundle tłuste!

— w suterynie ma wielkie pranie

suchotnica, której krew gardłem chlusta.

Urzędniku blady, źle płatny,

nie myśl, że się wykręcisz sianem:

zaproś za swój grosz ostatni

oberwańca spotkanego rano.

Nie szukajcie mściciela,

winowajców po urzędach, ni fabrykach,

bośmy zgromadzeni — w kościele.

Przed kościół, zbór i cerkiew idź tłumie zawszony!

Tu gdzie słowa Chrystusa lecą jak róże z ambony,
żądaj swych praw, niech żaden z nas się nie umyka,
bo w naszej leży mocy, na naszym sumieniu,
by one róże zebrać i w chleb zamieniać”.

To wezwanie „Do chrześcijan” poetki, Kazimie-
ry Iłakowiczówny, skierowane jest do wszystkich
naprawdę chrześcijan. Wszyscy wiemy, co nam za-
tem czynić w roku 1938!

Jp.

NAGRODZONA UCZCIWOŚĆ

Niedawno pisały gazety o pewnym szoferze, który w swojej taksówce znalazł teczkę, a w niej 20 tys. zł. Pieniądzy tych nie ukradł, nie zabrał z sobą, ale zaniósł do komisariatu policji. Postąpił więc bardzo ładnie, uczciwie. W nagrodę woj. Jaroszewicz udekorował go Krzyżem Zasługi, a synowi jego przyznano stałą zapomogę na czas nauki. Nagrodzona uczciwość!

Zdarzenie to naprawdę zadziwiające! 20 tysięcy złotych! Jakże łatwo i bezkarnie mógł ten szofer stać się ich „szczęśliwym” właścicielem. Dzisiaj, gdy ludzie kradną w dzień i noc, na oczach policji; gdy zabijają się i mordują o morgi, o granicę, o setki, a czasem o kilka złotych, szofer ten postąpił po katolicku, uczciwie, sumiennie. Takich ludzi mało. Powszechnie uważa się, że kto znalazł, to nie ukradł. Może nie oddawać. A temu, co zgubił, baty. I koniec! Znalezienie jednak cudzej rzeczy, a w dodatku cennej, nakłada na nas obowiązek odszukania jej właściciela przez ogłoszenie w gazetach, na

ambonie, w policji itd. O nagrodę za znalezienie zawsze się upominać można i w razie sporu sąd ją jako słuszną i należną przysądzi.

Dużo wody w Wiśle upłynie zanim się ludziska oduczą chciwości na cudze rzeczy, kradzieży cudzego mienia i grosza publicznego. Chciwość ta płynie trochę z niedostatku, braku gotówki, ale też i z chęci życia nad stan, błyszczenia, bawienia się. Kradzieży nauczyli i ucą po wsiach żydzi, którzy namawiają chłopów na wódkę i każą kraść u rodziców zboże, które młodzieniec za bezcen sprzedaje. Kradzieży nauczyli nas zaborcy, łapownicy, którzy traktowali Polskę jako kraj obcy, zdobyczny, do którego przyszli po to tylko, aby się obłowić, zrobić fortunę, majątek. Więc kradli, gdzie się dało i co się dało. Mało to „pałkownicy i gienierały”, „kraislejtanty” nawywozili od nas wszystkiego? Te właśnie przyczyny włynęły na ogólne obniżenie stopnia uczciwości w Polsce. Nie małą dziś Polsce wyrządzają szkodę ci zwierzchnicy, którzy od swych

podwładnych wymagają szkół, Bóg wie jakich, zdają wyrobienia społeczno-obywatelskiego a i sportowego nawet, ale nie zapytają, broń Boże, o przekonania religijne, o świadectwo moralności! Takie już czasy!

Jest w Europie kraj, Norwegia, gdzie policjant reguluje tylko ruch uliczny i pilnuje cudzoziemców. Więzienia są bardzo rzadkie i prawie puste. Nie używa się tam zamków. Domy na kołek się zamyka przed psem, kotem, koniem itd. Każdy człowiek może doń wejść. Dla podróżnego stoi garnek z mlekiem. Wypija mleko, zamyka dom na kołek i idzie sobie dalej. Nie szpera, niczego nie szuka, nie korzysta z samotności, by co skraść. To jest uczciwość! Prawdziwa uczciwość, godna polecenia i naśladownictwa. Ile tam trzeba by rozdać krzyżów za uczciwość! Uczciwości tam się nie nagradza, bo to jest obowiązkiem człowieka. Nie robi się nikomu łaski, że się jest uczciwym. Najwyżej sobie i swoim dzieciom, bo nie siedzi się w więzieniu, nie kompromituje się narodu, do którego się należy i zostawia się dzieciom dobre po sobie imię.

Niech ten jeden wypadek nagrodzonej uczciwości będzie jedynym i ostatnim, gdyż przynosi to nam niemało wstydu. W katolickiej Polsce uczciwym Polak powinien być nie z obawy przed kratą więzienną, ani ze względu na Krzyż Zasługi i nagrodę, ale z przekonania, z wiary ze względu na Boga. Gdybyśmy się chcieli na nagrodę nie oglądać! Wszak dużo w Polsce jest uczciwości, o której świat nie wie, a ta jest cicha i święta. Nagrody tutejszej nie potrzebuj!

Ks. Józef Radzik.

POGWARKI „SIEWCY PRAWDY”

Gwiazda na wsi.

Jako się rzekło tutaj tydzień temu, nasi Czytelnicy mają różne sprawy, wspomnienia nieraz pouczające, ciekawe, którymi chcieliby się podzielić z szerszym światem „Siewcowym”.

Ot, już prosi o głos p. Jan Żelazowski z Chmielowa (par. Szewna). Zobaczmy, jak p. Ż. się zbratał z czytelnictwem dobrych gazet.

„Anim się spodziewałem — słowa przepisane z jego listu — że wywrze na mnie takie miłe a radosne wrażenie to kochane pismo „Siewca Prawda”. Gdy go otrzymam i zacznę czytać, przypominają mi się dawne czasy, kiedy to pierwsi my w naszej wsi, ja i kolega Bąk, rozpoczęliśmy prenumerować „Gazetę Świąteczną”. Było to w r. 1889. W owe czasy może jeszcze nikt, albo bardzo, bardzo rzadko ktoś z ludzi wiejskich prenumerował pismo, a może i nie mieli pojęcia co to gazeta?

My dowiedzieliśmy się o „Świątecznej” z kalendarza. A w zaprenumerowaniu jej pomogli nam ówczesni księża parafii naszej (wikariusz ks. Sobutka i proboszcz ks. J. Kijanka). I odtąd gazeta stała się gwiazdą na naszej wsi.

Przez długie lata czytałem różne pisma, nie tylko „Świąteczną”, dopiero teraz wpadł mi w ręce

ODPOCZNIJ!

Odłóżmy na bok prace, kłopoty i użyczmy sobie trochę spokoju. Niech to będzie chwila wytchnienia i wypogodzenia, a może i wyrównania. Prześcinaćmy gonić bez końca. I tak dojdziemy tam, dokąd wszyscy zdążamy. Nie wszystko na świecie związane jest z moimi losami, czy uzależnione od moich czynności. Dużo spraw obchodzi się bezemnie. I mnie, samej właściwie tak wiele do szczęścia nie jest potrzeba. I może nic po sobie nie zostawię. Gdy złożę ordery, urzędy, dostojęństwa, stracę mienie, jestem sobie takim oto przeciętnym, nieznanym obywatelem, jak tylu innych, których teraz mijam obojętnie.

„Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?” Przejmujące te słowa Ewangelii niejednego lekkomyślnika zawróciły z błędnej drogi.

Patrzyliśmy niedawno na wstrząsające wydarzenie: Dwóch uczonych przysięga sobie nie wołać księdza przy śmierci. W 10 dni potem jeden z nich kończy na serce i — błaga o księdza. Towarzysz wzbrania się wołać go.

— Księdza — księdza!! Wołania stają się coraz gwałtowniejsze.

I wyspowiadał się, odwołał zgorszenie.

Niech nam nie gadają więcej o niewierze swojej, ci biedni, jednostronni „bracia bezbożnicy”. Błagują — do czasu, póki grzeszą.

„Siewca Prawdy”, którego czytam stale i z wielkim zachwytem. Daj Boże zdrowie kochanemu Ks. Redaktorowi, że takie cudne pismo wydaje”...

Drogi Panie!

Przytoczyłem wiernie część serdecznego listu Pana, przytoczyłem szczere uznanie dla „Siewcy” dlatego, abyśmy wszyscy, diecezjanie sandomierscy, przekonali się ostatecznie do naszego tygodnika i zrozumieli, że on właśnie chce być tą „gwiazdą na wsi”. Tą gwiazdą, która darzy czytelników dobrym, jasnym, ciepłym światłem z Sandomierza. Prosimy więc gorąco Drogiego Pana i Panu podobnych miłośników „Siewcy” o jego rozszerzenie.

To nie jest takie znowu trudne. Wystarczy podać przeczytany numer drugiemu, innym razem trzeciemu, czwartemu sąsiadowi; na jakimś zebraniu lub przy innej sposobności przeczytać głośno ciekawy artykuł, mówiąc, że jest on w „Siewcy”; napisać coś z wioski czy parafii do sandomierskiego tygodnika i więcej wtedy — dla propagandy — zamówić tego numeru. Tych właśnie choćby sposobów można zawsze spróbować. Tylko więcej panów Żelazowskich a wspólna sprawa nasza ruszy naprzód! Boć wiejskie niebo oświaty musi być usypiane gęsto gwiazdami — czasopismami katolicko-polskimi. A najbliższą gwiazdą, najpewniejszą — to „Siewca Prawdy”.

Jaś Paź

Dop. Ks. Redaktor pięknie dziękuje za życzenia zdrowia, i wzajemnie przesyła pozdrowienia katolickie!

To też trochę bilansu osobistego może będzie z pożytkiem.

Dziękować. Za szczęśliwie przebyty rok. Za postęp w nauce, majątku, za poznanie dobrych ludzi,



W drodze do Betlejem.

dobrych książek. Za spokój w duszy. To wszystko — dziełem łaski Bożej, tak lekceważonej przez nas. — Pani, Pani, kto z nas dziękuje Stwórcy — po-

wtarzał nieraz śp. ks. Józef Azbiewicz, emeryt w Rzymie. Może — prosimy, jak owi chorzy z Ewangelii, z których tylko jeden zdobył się na wdzięczność. Może dziękujemy — ludziom, zwłaszcza zaś tym, od których spodziewamy się dalszych uprzejmości...

Przepraszać. „Nie mam za co!” No, to może i nam nie wyrządził nikt krzywdy w ciągu długiego roku? A jednak, czy nie wyrzuca nam pamięć bodaj zaniedbanych porywów, by uczynić coś pożytecznego, by się komu przysłużyć dopomóc w życiu. Jedno dobre słowo nieraz by wystarczyło. Trochę życzliwości... Odmowa taka, to też — przestępstwo: przeciw miłości.

Przebaczać. I nie tylko przebaczać, ale i zapominać, podać rękę pomocną tym, którzy z upadku chcą wstać. Stwórca przebacza — ludzie nigdy. Zawsze wywloką na światło dzienne przewinienia, dawno zmasane w konfesjonale, czy przez sprawiedliwości sądowe. Wypomną więzienie, takie czy inne niepowodzenie, przejście bolesne i przykre. Możemy z różnymi ludźmi nie żyć w bliskich stosunkach, ale nie wolno szkodzić im na dobrym imieniu. Kiedy chcą żyć przyzwoicie i zatrzeć dawne dzieje. Przecież samobójcy po większej części pochodzą spośród takich kół, które nie chcą zapomnieć winy... Spośród tych, których nikt nie chce przyjąć napowrót do społeczeństwa, w którym przecież nie tylko ręką rękę myje, ale i jakże często... brudził!

Jagienka spod Lublina.

2

Pan Jan szuka żony

Komedyjka w trzech odsłonach.

Ojciec: To pocóż żenisz się?

Jan: Jakto po co? To ojciec zapomniał, że na domu mamy trzy tysiące długu i stodoła na kredyt postawiona? I — że z za pozwów sądowych i nakazów płatniczych nosa nam nie widać? Muszę się ożenić, żeby ojcowiznę ratować.

Ojciec: Aha! Było nie przepijać ojcowizny, to byś teraz nie pótrzebował jej ratować.

Jan: Więc lepiej, żebym się nie żenił?

Ojciec: Gdzie tam lepiej. Żeń się. Może się odmienisz. Ale bo ciebie która zechce?

Jan (podrażniony): Aj, mówi ojciec głupstwa.

Ojciec: Ładne głupstwa. Zośka Grudniówna już do rejenta z rodzicami szła, żeby majątek przepisać na ciebie, a potem zwinęła chorągiewkę i ty-leś ją widział. A Karolka z Zalesia? Nawet obrączki i ubranie ślubne kupiła i skończyło się na niczem.

Jan (kwaśno): Przez złych ludzi,

Ojciec: Przez dobrych ludzi, co dziewcząt żałowali i o twoim pijaństwie donieśli w porę. Zgubi cię ta wódka, zobaczysz!

Jan: Aj, tam! Nauki ojciec gada, jak ksiądz z ambony, albo jak delegat z Komitetu Trzeźwości. (pukanie). Proszę.

Łopatkiewicz: (wchodzi i zaciera ręce). No, tym razem ubijemy interes.

Jan: Siadaj pan. Jakiesz tam?

Łopatkiewicz: Dziękuję (siada). Dowiedziałem się wszystkiego o pannie i o gospodarce jeszcze ich nie znając. Dziś przypilnowałem oboje po sumie i zrobiłem znajomość. I tak — gadu, gadu, powiadam, że takiej panny to szkoda dla wiejskiego chłopaka i zacząłem im głowę zawracać (krztusi się). Oj, w gardle zaschło od gadania.

Jan (wstaje): Popijemy! (stawia na stole wódkę i zakąskę, piją).

Łopatkiewicz: O tak, to co innego (zagryza i dostaje czkawki). Panna mnie wspomina. Jak powiedziałem chłopu, że pan Jan ma klasy gimnazjalne i za adwokata od pisania próśb jest, a chce żonę ze wsi, bo mu o cnotę i skromność chodzi (czkawka), to aż go zatknęło.

Jan: A cóż panna?

Łopatkiewicz: Jak to panna. Czerwieniła się, udawała, że nie słyszy, ale (czkawka) słuchała na oba uszy.

Ojciec: Uczciwa to rodzina?

Łopatkiewicz (popija): Jak brylant. Ojciec zażyw-

Prosić. Świat opleciony jest o wiele więcej siecią modlitw, niż złorzeczeń. Wszystko to, co się udaje, jest owocem własnej czy cudzej modlitwy. Kiedyś ujrzymy to bez obsłonek. Owe cuda świata, które zawdzięczamy czyimś modlitwom. Za bardzo uzależniamy nasz spokój od wydarzeń zewnętrznych. W duszy brak modlitwy, tj. łączności ze Stwórcą. W razie materialnego niepowodzenia dusza bankrutuje, bo nie przygotowała żadnych rezerw na chwilę niedopisania majątku czy zdrowia, albo utraty przyjaciół. Nie wypracowała w sobie samodzielności, niezależności od tych malutkich, przeróżnych migawek dnia. I dlatego tak drży w każdym najmniejszym załamaniu się, jakie dzień niesie. Zapominamy, że życie nasze, to nie tylko dobrobyt, nauka, polityka, ale przede wszystkim — chwala Tego, co nas stworzył dla Siebie. Zapomnieliśmy tęsknić do Pana Boga i do wieczności.

I w tym rocznym rachunku sumienia, w którym widzę tylko bardzo skromne zdobycze, a większe straty i zaniedbanie, stwierdzam, że jeszcze dużo mam do zrobienia w nieustannej pracy i ufności, że „wiele mogę w Tym, który mnie umacnia”, nie lekając się krzyżów i ciosów, bo od nich mocniejszy mój Stwórca.

Kazmiera Berkan (Orka).

Słowność względem siebie i względem drugich jest podstawą każdego prawego charakteru.

Z. Kaczkowski.

ny chłop, matka — w ziemi. To i lepiej bez teściowej. Panna cała chałupą trzęsie.

Jan: Jak jej na imię?

Łopatkiewicz: Haa... (czkawka) Hanka.

Jan: Zdaleka ona jest?

Łopatkiewicz: Z końca powiatu. Przecież wiem.

Te bliższe tośmy już wszystkie oblatali.

Ojciec: Daleko od Zalesia?

Łopatkiewicz: Noo, z piętnaście kilometrów (pukanie).

Wszyscy: Proszę.

Trąbka (wchodzi): Dobrze południe! co to widzę, popijantus? Jakże się panu Janowi podobały nasze sikorki?

Jan: Ujdą w tłoku. Siadaj pan (pija). (c.d.n.)

Porozbijane ołtarze

Pamiętnika księdza hiszpańskiego 3-ci ciąg dalszy.

Oczywiście, że pisma i gazety urzędowe nie robiły prawie żadnej wzmianki o religii i jej niszczeniu, chcąc w ten sposób ukryć swą odpowiedzialność za te barbarzyńskie prześladowanie. A ponadto zbrodnie przeciw religii, która w niczym nie zawiniła: była bezbronna, doszły do takich okrucieństw i okropności, iż przywódcy rewolucji zrobili wszy-

Myśli na czasie

Tysiące ludzi jeszcze nie zna Ciebie, Panie,
Tysiące serc zbłąkanych od Ciebie ucieka,
Choć dla wszystkich w stajence obrałeś posłanie
I na wszystkich w swym żłóbku dobrotliwie czekasz...

A jednak—tych tysiące nie chce, czy nie może
Zgiąć swe twarde kolano, uczcić Dziecię Boże.

Kultural!... Ludzkość dumnie podnosi swą głowę.
Zda się, niebios dosięga myśli geniuszem,
Pęd jej dziwnie zawrotny i loty orłowe,
Nowych w życiu dróg szuka, emocji, wzruszeń...

A jednak—w tej gonitwy ciągłym rozhovorze
Zapomina, żeś do niej przyszło Dziecię Boże.

Ci wszyscy, co chcą nosić miano luminarzy
I w ręce swoje ująć narodów pochodnie,
Nowych stwarzają „bogów”. Wśród nowych „ołtarzy”
Chcą ukryć duszę podłą, występki i zbrodnie...

Walczą jawnie i skrycie, by w myśl swych założeń
Ciebie wyprzeć z serc ludzkich — małe Dziecię
Boże.

Od stajni Betleemu idzie mądrość Boża
I płynie na świat cały i do czynu wzywa,
Idzie światłość nadziemską jaśniejszą nad zorze,
Przenika serc pancerze i do duszy spływa,

Płynie zew—a potęga go żadna nie zmoże,
Bo zew to ten jedyny, zew Twój — Dziecię
Boże!... J. P.

stko, aby nie dopuścić do ich ogłaszania. Jeszcze w pierwszych dniach rewolucji można było dowiedzieć się o niektórych z nich: podpalaniach kościołów, mordowaniu księży itp.

Lecz potem, na rozkaz z góry, wiadomości owe przestały się nagle ukazywać ponieważ niczym usprawiedliwić ich nie było można, gdyż w oskarżenia, jakoby Kościół walczył przeciw ludowi, nikt nie chciał wierzyć.

Lud ten w istocie opłakiwał poburzone kościoły a w wielu miejscach zbierał pobożnie krew kapłanów męczenników, pobitych za wiarę. Jedyną przyczyną tych spalenisk i morderstw — to niena wiść religijna bezbożników.

Ze wszystkiego, co mi opowiadano i co własnywi oczyma widziałem w odniesieniu do zburzonych kościołów, chciałbym dać jeszcze pewne wyjaśnienia, które posłużą do wyrobienia sobie jaśniejszego pojęcia. Oto one w kilku słowach. Słyszałem częstokroć jak oskarżano katalońskich katolików, że nie bronili swych kościołów choć przecież byli większością w kraju. Odpowiadam: przy najlepszej nawet dobrej woli, jaką sobie można wyobrazić, nic, ale to absolutnie nic nie mogli oni zrobić. Wyjaśnię to na porównaniu.

(c.d.n.)

Tłumaczył S. K.

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

Kalendarzyk tygodniowy

Niedziela	2	stycznia	po N. Roku
Poniedziałek	3	„	św. Genowefy
Wtorek	4	„	św. Tytusa
Środa	5	„	św. Telesfora
Czwartek	6	„	Święto Trzech Króli
Piątek (I-szy m.)	7	„	św. Lucjana
Sobota	8	„	św. Seweryna

Wschód słońca 7.43 — zachód 15.43.

POMYŚL CZYTELNIKU:

Im dalej od Boga uciesz — tem dłuższy łańcuch z sobą wleciesz. A. Mickiewicz.

Całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu w tym tygodniu mają następujące parafie: **Sandomierz, św. Paweł:** 2 stycz.; **Bańkowiec:** 3 — 5; **Sulisławice:** 6; **Aleksandrów:** 7; **Pętkowice:** 8 stycz.

EWANGELIA

według św. Łukasza (rozdz. 2, w. 21).

„Gdy się spełniło osiem dni, iżby obrzezano dzieciątko: nazwane jest imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwej, aniżeli się w żywocie poczęło”.

WYJAŚNIENIE

Obrzezanie było tak zwaną figurą, zapowiedzią chrztu świętego. Prawo Mojżeszowe nakazywało obrzezanie wszystkich chłopców — Izraelitów ósmego dnia po ich urodzeniu.

Co to jest chrzest św.?

Jest to jeden, pierwszy z siedmiu Sakramentów św. ustanowionych przez P. Jezusa; przez chrzest (polanie wodzą i słowa odpowiednie) gładzi Bóg człowiekowi grzech pierworodny i grzechy uczynkowe, jeżeli jakie ma, ze wszystką karą należną za nie; ochrzczony staje się tym samym człowiekiem mistycznego ciała Chrystusowego, którym jest Kościół, i jest ochrzczony zdolnym do przyjmowania innych Sakramentów.

Kiedy należy chrzcić?

Dzieci trzeba chrzcić jak najwcześniej. Ciężko grzeszą rodzice i inni, do których należy troska o dzieci, jeżeli dopuszczają do tego, że dziecko umiera bez chrztu, albo, jeżeli odkładają bez ważnej przyczyny chrzest. Na chrzcie nie nadaje się jakiegokolwiek imienia, lecz imię Świętego, aby on był opiekunem i przykładem życia dla ochrzczonego.

NAUKA NA CZASIE

Imię Jego!

W codziennym życiu wciąż na ustach mamy takie wyrażenia „Chwała Bogu”, „Bogu dzięki”, „Boże uchronij”, „Niech ręka Boska broni”, „Ach mój Boże”... i tyle innych, podobnych.

Ale wymieniając imię Boga, bynajmniej nie mamy Go w naszej myśli. Nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, że Go wspominamy. Takie wyrażenie, to — formułka utarta, wykrzyk, którym wyrażamy naszą radość, czy obawę, czy zniecierpliwienie...

Tak nie było zawsze.

Był czas, kiedy te wyrażenia były rzeczywistą modlitwą. Modlitwą pochwalną, dziękczynną, błagalną, przebłagalną.

To był czas, kiedy wszystko, co się w biegu życia zdarzyło, choćby drobiazg najmniejszy, człowiek odnosił do Boga, ciągle Go czuł w sobie i koło siebie, jako sprawcę wszystkiego, — pozostawał z Nim w stałym, nierozzerwalnym związku.

A więc czas, kiedy religia była aktem powszednim człowieka, aktem każdego dnia, każdej godziny, każdej minuty. Najrealniejszą powszednością.

To się zmieniło... u wielu, bardzo wielu.

Dzisiaj nie mamy już Boga w myśli i w sercu. Pozostał tylko na ustach naszych.

Czy to źle? Czy mamy oburzać się na to?

Dziwne uczucie ogarnia, kiedy obcując z człowiekiem, który na jedną chwilę nie zaprzęta swej myśli Bogiem i tak żyje, jakby Boga nie było, albo nawet wrogo przeciw Niemu występuje, kiedy słyszy się, jak on nieustannie, przy lada okazji... Boga chwali, Bogu dziękczynienie składa, o odwrócenie zła prosi.

Nietylko zdziwienie ogarnia, ale i wzruszenie: jak ten Bóg odrażony, zapomniany, tępiony, jak On jednak głęboko wrósł w nasze życie, w nasze obyczaje... jaki On jest trwały i uparty...!

Nie mówmy, że Imię Boga jest brane nadaremno, nie oburzajmy się, że to profanacja świętości. Wręcz przeciwnie! Cieszymy się, że w życiu tylu ludzi On jest wciąż, mimo ich woli, czy nawet wbrew ich woli, poza ich świadomością, utajony w własnej ich mowie — i to w roli i na stanowisku właściwym: Sprawcy, Dawcy,... Ojca.

Albowiem dla niejednego z nich przyjdzie godzina — dla iluż już przyszła! — kiedy nagle jego myśl zatrzyma się z uwagą przy takim wyrażeniu i kiedy nagle w poczuciu jego nabierze ono pełnej treści. Może to być zwrotnym punktem w jego życiu.

Gdy zewsząd Bóg jest wypierany, cieszymy się, że choć skarbiec mowy naszej przechowuje Go... do lepszych czasów. *St. Kasznica: Rozważania.*

OBRAZEK TYGODNIOWY

NOWY ROK.

*Nowy Rok! witajmy Rok Nowy!
Choć włos nam siwizna przyprószy
Choć cierniem opasze nam głowy,
Choć łzy wyciśnie nam z duszy,
Rok Nowy! witajmy Rok Nowy.
Choć prawda się zaćmi na chwilę,*

Choć fałszu nas wrzawa zagłuszy,
 Choć prawo da złamać się sile,
 My wiarą tą krzepmy się w duszy,
 Że każda łza w krzywdach przelana
 To lepszej przyszłości jest ziarno,
 Że wszystkie zliczone u Pana
 I żadna nie pójdzie na maro.
 Więc choć nas smagają katusze,
 Choć burzą nam grozi rok nowy,
 My w górę i serca i dusze
 Podnośmy i oczy i głowy,
 Witajmy, witajmy Rok Nowy!
 J. Ignacy Kraszewski.

SPRAWY RELIGIJNE

Niemieckie pytania

Ogłoszono kwestionariusz, który od władz przełożonych otrzymali funkcjonariusze i urzędnicy sądowi w Monachium. Mają odpowiedzieć na takie pytanie: — czy wierzysz w Boga, — jeśli tak, to czy także przyjmujesz naukę Kościoła, — czy wierzysz w bóstwo Chrystusa, — czy wierzysz, że Biblia jest „słowem Bożym”, — czy wierzysz w sprawiedliwość Boga, — czy wierzysz w to, że dusza ludzka jest czymś odrębnym, niż ciało, — ile razy byłeś na Mszy w ciągu roku?

Kwestionariusz ten ma wyraźny cel do osiągnięcia: zastraszyć ludzi wierzących.

Nowi błogosławieni

Będą pochodzili spośród ras kolorowych, które najpóźniej przyjmują naukę Chrystusa Pana. Toczą się przygotowania do procesu beatyfikacyjnego misjonarza - Japończyka z 17 wieku Takajama Ukon i świątobliwej Indianki z Ameryki Północnej (też z 17 wieku) Katarzyny Tekakwitha, znanej pod nazwą „lilia szczepu Mohawków”.

Hołd dla bohaterskiego kapłana w Szanghaju.

W jednym z ostatnich rozkazów dziennych armii japońskiej operującej w Chinach, znajdują się pełne uznania słowa pochwały dla O. Jacquinot, jezuita, który podczas walk pod Szanghajem zorganizował przy Nantao strefę bezpieczeństwa, ratując życie olbrzymiej ilości ludzi. W czasie trwających walk stał on u granicy swojej strefy, mimo groźących mu bomb i granatów, których odłamki nieraz podziurawiły mu sutannę.

Mianowania na wysokich stanowiskach w Watykanie.

Stanowisko sekretarza św. Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych po kardynale Pizzardo powierzone zostało ks. prał. Tardini, dotychczasowemu podsekretarzowi stanu. Urząd podsekretarza w sekretariacie objął obecnie prał. Montini.

CO I JAK PISZĄ INNE GAZETY.

Niechaj świat wie!

Z „Dzwonu Niedzielnego” (Kraków, 26 grd. 1937 r.) podajemy przedrukowane urywki ze wspomnień komunistycznego pisarza Francji Andrzeja Gide'a (Żid-a), który był w Bolszewii i tak teraz mówi:

„W Sowietach nie ma ani wolności prasy, ani wolności przekonań.

„Robotnik, nawet należący do partii, jest strasznie eksploatowany i wyzyskiwany.

„Kłamstwem jest twierdzenie, że w Sowietach panuje równość. Powstała nowa klasa uprzywilejowana.

W Sowietach kwitnie donosicielstwo. Na podłogi opiera się siłę społeczeństwa. Przyzwyczajają się do niej od najwcześniejszej młodości. Dziecku, które donosi, składa się gorące powinszowania!”

Wobec takich warunków nic dziwnego, że robotnik rosyjski wraca do religii. „Przy tak nieszczęsnym, zahukanym bycie, na który dziś skazany został robotnik sowiecki, o ile nie znalazł się wśród tych, których się faworyzuje, robotnik zagłodzony, w łachmanach, przybity, nie ośmielający się już nie tylko protestować, ale nawet podnieść głosu, czyż dziwnym jest, że ten nędzarz odnajduje z powrotem Boga i szuka pociechy w modlitwie? Do czegoż ludzkiego mógłby się on odwołać?”

Nowa konstytucja sowiecka jest bezczelnym pogwałceniem resztek wolności obywatelskiej. „Proletariat nie ma już możliwości wybierania swoich przedstawicieli, którzy broniliby jego interesów. Głosowanie ludowe? Ależ to bolesny żart, oszustwo: wszystkie nominacje naprzód już zdecydowane, wszystkie — od góry do dołu”.

A nad tym wszystkim — dyktatura. „Stalin nie znosi sprzeciwu, wymaga tylko pochwał. Kto nie daje pokłasku, uważany jest za wroga państwa... To jest istota despotyzmu — otacza się nie ludźmi wartościowymi, lecz sługusami”.

„Zapewniam was — pisze Gide, — że awantura sowiecka, to tragedia. Jako entuzjastyczny sympatyk, jako człowiek przekonany, pojechałem tam, by podziwiać nowy świat, a oni tam wysilali się, by mię przekonać do tego, czymem pogardzał i co mię mierziło w świecie starym”.

„Niechaj świat robotniczy zrozumie, że go komuniści oszukali, jak i tamtych z kolei oszukała Moskwa”

Oplątek a życie.

Z okazji wigilii pisało „Życie Katolickie” (Łuck 26 grd. 1937 r.):

„Oplątek w dłoniach naszych niech ożyje. Nie mamy nienawiści do nikogo, przebaczymy urazy, miłujemy wszystkich. Jeżeli zmuszeni jesteśmy do walki ze złem niewątpliwym w czynach ludzkich, to wedle zasad rycerskich, z ducha chrześcijańskiego wyrosłych. Nienawidzimy błędu, ale miłujemy błądzących, a jeżeli pragniemy, by zeszli z drogi błędu, to i dlatego także, by i im było lepiej. Przelamujemy w duchu nasz oplątek ze wszystkimi, którzy go również mają w ręku, bez względu na mogące dzielić nas różnice. Przelamujemy bez zdrady, jako katolicy z katolikami, Polacy z Polakami. Modlimy się o błogosławieństwo Bożego Dzieciątka dla wszystkich, dla wszystkich...”

Z P O L S K I**N O W I N Y****Były starosta Czarnocki skazany na 2 lata więzienia.**

W Sądzie Okr. w Gdyni ogłoszony został wyrok w procesie b. starosty kartuskiego Czarnockiego. Na mocy tego wyroku oskarżony Czarnocki skazany został na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego, grzywnę w kwocie 2 tys. i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5.

Z 14-tu punktów oskarżenia sąd uznał 10 za udowodnione z zastrzeżeniem, że w niektórych tylko wypadkach oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści osobistych. Sąd uwolnił oskarżonego od zarzutu użycia dla siebie zł. 14.700 i zł. 7.445,87, dając wiarę oskarżonemu, że pieniądze te zostały zużyte na inne cele, lecz uznał go winnym bezprawnego wydatkowania tych sum, niezgodnie z przeznaczeniem. Uwolnił go też od zarzutu zużycia dla siebie kwoty

zł. 1000, — podjętej z kasy wydziału dla bezrobotnych z okazji przyjazdu wojewody Kirtiklisa. Oskarżony Czarnocki skazany został za bezprawne pobieranie zaliczek, za przyjęcie od adw. Krygowskiego tytułem przejęcia przez tegoż długów Czarnockiego sumy zł. 1.900 i 2.352, dalej za bezprawne wydanie kupcowi Lewińskiemu 573 kg. cukru, przeznaczonego na dożywianie dzieci oraz na pobranie dla siebie kwoty zł. 200 i 350. Według motywów sądu, wymierzając łagodną karę, sąd miał na względzie zasługi oskarżonego na polu niepodległościowym oraz trudne warunki urzędowania.

Prokurator po ogłoszeniu wyroku zapowiedział apelację. Na wniosek ławy obrońców sąd zwolnił oskarżonego za kaucją 10 tys. zł.

Awanse 44 tysięcy osób**zatwierdził gen. Sławoj-Składkowski.**

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski zatwierdził w dniu 20-tym grudnia awanse w państwowej służbie cywilnej na rok 1937/38 w ilości ponad 44 tysiące osób.

Do trzeciej, czwartej i piątej grup uposażenia awansowało około 200,

do VI-tej około 900, natomiast wszyscy pozostali t.j. 34 tysiące awansów dotyczy tzw. grup niższych od 7-11 włącznie, przy czym awanse w grupach najniższych od 9 objęły około 8.000 funkcjonariuszy.

Z R O Z M Ó W W S E J M I E.**WIERNY URYWEK ZE SPRAWOZDAŃ**

„Poseł Kormanicki odpowiedział posłom z mniejszości. Jego zdaniem ordynacja wyborcza obecnie obowiązująca jest demokratyczna. Dąży ona jednak do pewnego przesiania i lepszego przygotowania parlamentu do jego pracy. Mówca zarzucił posłowi Sommersteinowi, że poruszył tę sprawę w interesie własnym, gdyż mało jego współwyznawców znalazło się

w tym Sejmie.

Poseł Sommerstein: (żydl) Nie tylko dlatego.

Poseł Komarnicki: „Może to jednak było głównym powodem. **Gospodarzami w Polsce muszą być Polacy.** Reprezentanci mniejszości narodowych muszą się znaleźć w Sejmie w ilości wpływającej z tego zasadniczego stanowiska”.

„Przyrzekam szerzyć oświatę w Tow. Czytelni Ludowych”.

Akcja oświatowa T. C. L. daje coraz lepsze wyniki. Ostatnio urządzono kursy oświatowe w powiatach: rawickim, wyrzyskim, kościańskim

i śremskim. Poza tym na Pomorzu przeszkolono 213 osób, które po ukończeniu kursów mają przodować w pracy społeczno-oświatowej.

Na szczególną uwagę zasługuje ukończony 20 grud. akademicki kurs społeczno-oświatowy, który jest dowodem coraz żywszego zainteresowania młodzieży akademickiej akcją społeczno-oświatową. Wieśniak i inteligent idą wspólnie w szeregach T. C. L., by szerzyć i podnosić kulturę polską i bronić jej przed atakami bezbożnictwa.

Absolwenci kursu T. C. L. składają następujące, bardzo charakterystyczne dla chwili obecnej, przyrzeczenie:

„Przyrzekam szerzyć oświatę w T. C. L. w miarę sił, pracować dla Polski, bronić jej chrześcijańskiej kultury przed bezbożnym materializmem i wzmacniać przez akcję oświatową siły duchowe narodu polskiego, by mógł spełnić wyznaczone mu przez Boga posłannictwo. **Pracę oświatową T. C. L. uważam jako obowiązek miłości Boga, Ojczyzny i bliźniego,** bez której nie ma szczęścia ani dla jednostki, ani dla państwa”.

Polacy na Litwie odcięci od świata — jak w więzieniu.

Zwraca uwagę fakt, że żaden Polak na Litwie, zwłaszcza wśród tych, którzy biorą czynny udział w polskim życiu społecznym nie otrzymał ostatnio paszportu zagranicznego na wyjazd z Litwy na Łotwę lub do Estonii.

Wszystkim zwracającym się w tej sprawie do ministerstwa spraw wewn. odmawia się z reguły, zaznaczając przy tym wyraźnie, że piszący znajdują się na „czarnej liście” i dlatego nie otrzymają zezwolenia na wyjazd z Litwy, albo też, że w obecnej chwili Polakom na wyjazd z Litwy zezwoleń nie udziela się, ponieważ wszystkie ich wyjazdy zagraniczne nie są ze względów politycznych pożądane.

„Państwowa rada sportu lotniczego”.

„Monitor Polski” z dnia 21 grud. przynosi zarządzenie p. min. komunikacji Urycha o utworzeniu państwowej rady sportu lotniczego przy min. komunikacji.

Załączony do powyższego zarządzenia statut państwowej rady sportu lotniczego, określa zadania tej rady.

POLITYCZNE**Z ZAGRANICY****Przemówienie J. E. Ks. Prymasa o pomocy zimowej.**

Dn. 18 grud. J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond. wygłosił przez radio przemówienie, poświęcone akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych. Zwróciwszy uwagę radiosłuchaczy na kwestę uliczną dostojny mówca stwierdził:

„Myśl polska nie powinna oswajać się z bezrobociem. Nie możemy się przyzwyczajać do zjawiska, że na obwodach miast i we wsiach przeludnionych powstaje w poniżeniu nowy typ człowieka, człowieka nieomal bezimiennego, wyłączonego ze społeczeństwa, wyzutego z prawa do pracy i zarobku.

„Polska wielka, spokojna, potężna — to Polska bez proletariatu, czyli Polska, zorganizowana na społecznych zasadach sprawiedliwości i miłości. Wtedy propaganda komunistyczna nie będzie miała u nas ani faktycznego uzasadnienia, ani pozorów słuszności, ani powodzenia. Gdzie nie ma proletariatu, tam komunizm jest nonsensem i próżną farsą. A Polska bez proletariatu — to Polska bez bezrobotnych. Przetrwacć okres przymusowego bezrobocia i bezrobocie szybko likwidować — oto hasło. Więc trzeba w masach, do pracy niedopuszczonych, ratować zdrowie, ducha, godność, człowieczeństwo, by się czekaniem nie upodliły i nie zmarnowały w sobie twórczych, ludzkich instynktów”.

Wezwawszy pod koniec przemówienia społeczeństwo do ofiarności na rzecz akcji zimowej, J. E. ks. Kardynał dał wyraz swemu najgorętszemu przekonaniu, iż tegoroczne wyniki akcji zimowej nie ustąpią w rozmiarach wyników roku ubiegłego. „Akcja zimowa stwierdzi, i tym razem, szlachetność i wielkość polskiej duszy”.

NOWA USTAWA o powszechnym obowiązku wojskowym, przewidująca czynny udział kobiet w obronie kraju, została przyjęta z zapalem przez organizacje kobiet.

Ambasador japoński uroczyście przeprosza naród amerykański

W dążeniu do załagodzenia fatalnego wrażenia, jakie w Ameryce wywołało zbombardowanie i zatopienie kanonierki „Panay”, Japończycy dokonali niezwykłego kroku.

Mianowicie ambasador japoński w Waszyngtonie wygłosił przemówienie radiowe, w którym przeprosił naród amerykański za wyrządzoną mu krzywdę.

„Brak mi słów, aby wyrazić smu-

tek rządu i narodu japońskiego z powodu tego okropnego błędu — oświadczył Saito. — Rząd japoński gotów jest udzielić zadośćuczynienia i zapłacić odszkodowanie, ale niemożliwą jest rzeczą zwrócić życie ludziom, którzy padli ofiarą, albowiem dla osieroconych rodzin nie ma odszkodowania. Tego przeto żałujemy najwięcej”.

Generał niemiecki nakazał oficerom i żołnierzom słuchanie Mszy św.

Jak donoszą, na konferencji głośnego myśliciela hitlerowskiego Rosenberga z dowódcami armii niemieckiej doszło do awantury pomiędzy Rosenbergiem a generałami niemieckimi.

Rosenberg starał się nakłonić przywódców armii do popierania

niemieckiego kościoła narodowego, jednakże generałowie odrzucili tę propozycję.

Szef VII korpusu armii, Reichenau, wydał natomiast **rozkaz uczęszczania wszystkich oficerów i żołnierzy na Mszę św.**

W POWIEŚCIACH SOWIEC. NAWET PTAKI obdarzone są „uświadczeniem komunistycznym”

Każdy powieściopisarz sowiecki, wydający nową książkę, składa obecnie swego rodzaju „egzamin prawomysłowości politycznej”. Pisarz Brykin takiego egzaminu nie zdał, mimo, że w swej powieści „Na granicy” uwielbia „bohaterstwo sowieckiej straży granicznej”. Co więcej, obdarzył on „świadomością komunistyczną” nawet ptaki z lasów nadgra-

nicznych. Ptaki te rzekomo odróżniają „swoich od obcych” i krążą nad głowami tych ostatnich, dopóki nie naprowadzą „gepistów” (G. P. U.) na ich ślad.

Mimo przesady „Leningradskaja Prawda” oskarżyła autora o „bagatelizowanie zasług żołnierzy granicznych i o brak szacunku dla ich trudów”.

„Konsystorz ten jest ostatni w moim życiu”.

Współpracownik rzymskiego piśma „Tribuna”, będący równocześnie wysokim dostojnikiem kościelnym, omawiając sprawę obecnego stanu zdrowia Ojca świętego, oświadcza, iż „wyrażone przez papieża Piusa XI zdanie, że konsystorz, który odbył się przed tygodniem w Rzymie, „był ostatnim w jego życiu”, nie daje powodu do jakichś specjalnych obaw o zdrowie Ojca świętego.

Względnie dobry wygląd Papieża, jego duchowa świeżość i nie-

zwykła żywotność, zaprzeczają wszelkim niepokojącym pogłoskom na temat jego zdrowia. Także i przyboczny lekarz Papieża zapatruje się optymistycznie na stan zdrowia swego pacjenta.

Konferencja Włoch, Węgier i Austrii.

W pierwszej połowie stycznia odbyć się ma w Budapeszcie konferencja ministrów trzech państw-sygnatariuszy układów w Rzymie, Węgier, Włoch i Austrii. Prasa węgierska wyraża przypuszczenie, że minister Ciano i kanclerz Schuschnigg przybędą do Budapesztu 9-go stycznia.

ŻYCIE SANDOMIERZA

Uwagze pracowników pobierających jednorazowe wynagrodzenia.

Wiele osób nie złożyło władzom skarbowym zeznań do obliczenia różnicy podatku dochodowego odłącznych wynagrodzeń (do t. zw. kumulacji) sądząc, że obowiązek składania takich obliczeń ciąży jedynie na osobach otrzymujących wynagrodzenia od różnych słuźbodawców. Jest to pogląd błędny, gdyż zgodnie z art. 45 ustawy o podatku dochodowym, poczynając od roku 1936 do składania obliczeń różnicy obowiązane są także osoby zatrudnione u jednego słuźbodawcy, jeżeli tylko otrzymają one dwa lub więcej wynagrodzeń okresowych (n. p. obok stałej pensji miesięcznej — co kwartalnie prowizję od dokonanego obrotu), bądź też jeśli obok wynagrodzenia jednorazowo jak np. gratyfikację, zapomogę, bilansowe i t. p., jeśli tylko łączna kwota wszystkich wynagrodzeń otrzymanych w ciągu roku, a więc zarówno okresowych jak i jednorazowych, przekroczyła 4.800 zł. a potrącony przez słuźbodawcę przy wypłacie wynagrodzenia podatek nie daje w sumie kwoty podatku jaka się należy według skali art. 43 ustawy o państwowym podatku dochodowym od łącznej kwoty pobranych wynagrodzeń. —

A zatem każdy, kto będzie zatrudniony nawet u jednego słuźbodawcy otrzymał w ciągu roku 1935 lub 1936 oprócz okresowego także wynagrodzenie jednorazowe, a łączna kwota wszystkich wynagrodzeń przekroczyła 4.800 potrącony zaś przez słuźbodawcę podatek nie osiągnął w sumie kwoty, jaka się należy od łącznej sumy wszystkich wy-

godzeń, obowiązany był złożyć do dnia 15 kwietnia 1936 r. urzędowi skarbowemu, właściwemu według swego miejsca zamieszkania, obliczenie różnicy i wpłacić tę różnicę w dwóch równych ratach, pierwszą do dnia 15 kwietnia drugą do dnia 15 października. —

Np. buchalter pewnej firmy otrzymał w 1936 r. stałej pensji po zł. 600 miesięcznie, a ponadto po sporządzeniu bilansu za 1935 r. wpłaciła mu ta firma tytułem bilansowego 1.500 zł. Przy wypłacie miesięcznej pensji firma potrącała mu i wpłacała do kasy skarbowej tytułem podatku dochodowego po 40.80 zł. miesięcznie (6.8% miesięcznej pensji) czyli za rok 489.60. Przy wypłacie jednorazowego wynagrodzenia potrącono i wypłacono tytułem podatku kwotę zł. 117. — (7.8% od zł. 1.500). Razem zatem tytułem podatku potrącono i wpłacono zł. 606.60. Ponieważ łączna suma otrzymanego w ciągu 1936 r. przez danego pracownika wynagrodzenia wyniosła 8.700, zł. a od tej kwoty na podstawie skali art. 43 ustawy należy podatek wynosi zł. 678.60 (7.8% od kwoty 8.700) tj. o 72 zł. więcej niż potrącono i wpłacono do kasy skarbowej, przeto dany pracownik obowiązany był złożyć urzędowi skarbowemu do dnia 15 kwietnia 1937 r. obliczenie różnicy podatku i różnicę tę wpłacić do kasy skarbowej w dwóch ratach, a mianowicie 15 kwietnia i 15 października. —

Obowiązek składania obliczeń ciąży na słuźbodawcach, lecz na otrzymujących wynagrodzenia pracownikach. —

Pracownicy otrzymujący wynagrodzenia od róż-

Helena Jakowska.

Napis ognisty.

Sandomierz się bronil... Częstokół z ostrych pali, podpartych mocnymi bierwionami, a za nim stoją obrońcy przygotowani na śmierć męczeńską — na przelanie ostatniej kropli krwi za wiarę — za stary gród Piastowski, w obronie swych niewiast i dzieci, którym grozi straszna, hańbiąca niewola tatarska.

Tak myślą, tak czują wszyscy obrońcy, ale najmężniejsze serca niepokój ogarnia, bo głód w grodzie... Bo pragnienie, gorsze od głodu, skręca ludziom wnętrzości... Bo ich męźnych garstka — a tam, gdzie okiem sięgnąć, nieprzeliczone, nieprzebrane tłumy hord Tatarskich zaległy błonia Wiślane, po obu stronach rzeki, zaległy całą dolinę w widłach między Wisłą a Sanem położoną, stratowały i w pustynię zamieniły żyzne łąny ciągnące się w stronę Opatowa. Gdy mrok, zapadnie na niebie rozpala się krwawa łuna od ognia ich obozowisk

i krwawym pierścieniem okala miasto. Ognie te zdają się niezliczone i ciągną się hen, aż ku Zawichostowi z jednej, a ku Koprzywnicy z drugiej strony.

Ale wiara... święta, a prosta wiara podtrzymuje obrońców. Oni wiedzą — oni są głęboko przekonani, że tak czy inaczej — tu czy na tamym świecie, ich będzie zwycięstwo.

Nie przerywa też Sandomierz chwały Bożej ani na chwilę. W kościele u Dominikanów, przez pobożną księżniczkę Adelajdę wzniesionym, jak co dzień, jak co rano gdy tylko pierwsze gwiazdy nocne błędnąć złączą, chwali Pana nad Pany. Między bracią klęczy sędziwy przeor Sadok, obok starsi zakonnicy, męże w sile wieku, a na końcu pacholeta młodziuchne, co dopiero w ostatnich latach sukienkę zakonną przywdziali, śpiewają niepewnym nieco, pół-dziecinnym głosem, drżący z niepokoju na myśl co tam się dzieje na wałach.

Po modlitwie — czas rozmyślenia. Przedtem, jak zwykle, trzeba przeczytać jakich to świętych i męczenników kościół pamiętkę dziś nam obchodzić

nych słuźbodawców zwolnieni są od obowiązku składania obliczeń jedynie wówczas, gdy łączna kwota wynagrodzeń otrzymanych w ciągu roku od wszystkich słuźbodawców nie przekroczyła 1.500 zł. tj. gdy nie podlega podatkowi dochodowemu. —

Ostatnio władze skarbowe przystąpiły do sprawdzania czy wszyscy obowiązani do składania obliczeń do kumulacji wypełnili swój obowiązek. Na winnych niezłożenia obliczeń nakładane są grzywny (do zł. 500 art. 185 ordynacji podatkowej). To też osoby, które nie złożyły obliczeń przez niewiedzę, winny je złożyć w ciągu najbliższych dni, przez co zyskają znaczne zgłagodzenie grzywny, albo też nawet całkowite zwolnienie od niej. Obliczenia należy składać na formularzach, które bezpłatnie wydają urzędy skarbowe. —

Z DIECEZJI

RADOM.

„Czy jest dla Państwa Polskiego wskazane?...”

Podajemy do wiadomości wszystkich katolików naszej diecezji wierny odpis następującej prośby:

„Do Pana Ministra W. R. i O. P. w Warszawie. Stowarzyszeń Akcji Katolickiej w Radomiu. Prośba. Panie Ministrze! Wybór na delegata Rady Miejskiej do Rady Szkolnej Powiatowej w Radomiu p. dr Piotra Metery, znanego w środowisku miejscowym ze swych przekonań i wystąpień antyreligijnych i bezbożniczych, do których chętnie i publicznie się przyznawał i przyznaje, wstrząsnął do głębi sumieniem katolickiej ludności Radomia.

Wyrazem wzburzenia było w dniu 3 października r. b. wielotysięczne zebranie katolików w wielkiej

sali Hali Kongresowej i zapadłe na tym zebraniu rezolucje, które były w swoim czasie przesłane do wiadomości Pana Ministra. Niezależnie od tego, doceniając niebezpieczny ferment, Rada Szkolna Powiatowa, Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Chrześcijańskie Organizacje Robotnicze, Zawodowe i Oświatowe w Radomiu, zwróciły się z prośbą do Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego z prośbą o anulowanie (unieważnienie) zatwierdzenia dr Metery na Członka Rady Szkolnej Powiatowej w Radomiu.

Kuratorium potraktowało wspomniane prośby wyłącznie ze stronu formalnej i prośby pozostawiło bez uwzględnienia.

W tym stanie rzeczy, Stowarzyszenia Akcji Katolickiej w Radomiu ośmielają się zwrócić do Pana Ministra z prośbą o wejrzenie w tę sprawę z punktu widzenia merytorycznego i o zadecydowanie, przez wydanie odnośnych zarządzeń, czy jest dla Państwa Polskiego w obecnych trudnych warunkach wskazane, w oparciu jedynie o przepisy formalne, utrzymać nadal na terenie Radomia zarzewia niezadowolenia i rozgoryczenia ludności katolickiej, które doprowadzić może do powikłań wręcz niepożądanych”.

OPOCZNO. Dzielne K. S. M. Ż.

Niedawno założony miejski oddział K. S. M. Z. w Opocznie, wykazał wysoki poziom pracy kulturalno-oświatowej, wystawiając dwukrotnie, w sali kina w dniach 8 i 13 grudnia b. r. dramat religijny z pierwszych wieków chrześcijaństwa p. t. „Węstarka”. Dochód z przedstawień przeznaczono na przebudowę miejscowego kościoła.

Dzięki reżyserii utalentowanej p. inżynierowej Anieli Chrzastowskiej, popularnej opiekunki Stowarzyszenia, grały drużyny w pięknej oprawie deko-

każe. Przeor opowie coś o ich życiu świątobliwym jako temat do rozmyślań. Otwiera przeor wielką, zamczystą księgę i przed młodym braciszkiem ją kładzie. Na białym pergaminie czernią się ostre, gotyckie litery wśród obramowań wzorzystych precyzyjnie złotem i przeróżnymi farbami malowanych. Ale choć litery wyraźne, choć pacholę od dwóch lat już w nowicjacie i sztukę czytania pojęło, dziś litery przedziwnie się mięszają i nikną, a na ich miejscu, na czystej i białej nagle karcie miga ogniste złoty napis: „W Sandomierzu męczeństwo 49 męczenników”.

Młody braciszek przeciera oczy, lecz napis nie ginie... Niepewnym, drżącym głosem czyta powoli sam się dziwiąc tym słowom, które z ust jego jakby wychodzą. Zakonnicy zdumieni spoglądają to na siebie nawzajem, to na braciszka... Przeor rękę po księgę wyciąga, — ale i przed jego oczami złoci się, lśni, goreje, napis proroczy: „W Sandomierzu męczeństwo 49 męczenników”.

Zrozumieli zakonnicy przestrożę. Kajają się ze

swych grzechów, biją się w piersi. Przeor Sadok z uroczystą Mszą Świętą wychodzi. Przystępują wszyscy do Stołu Pańskiego. Nie opuszczają kościoła. Tu chcą ginąć. Są gotowi!...

A tymczasem z zewnątrz dolatują coraz straszliwsze krzyki, wrzawa — wreszcie nieludzkie wycia — jęki. Nie ma się co łudzić: Tatarzy w mieście! Już mordują, rabują, palą... Przez okna z gomułek pada na ołtarz migotliwy blask czerwony... to się wzmacza, to przygasa. Wrota kościoła rozwierają się z trzaskiem pod naporem uciekających ludzi. Na ich karkach, z krzykiem, z wyciem wdzierają się straszne żółte skośnookie postacie, z krzywymi szablami ociekającymi krwią. Błyszczą białe zęby zaciśnięte wściekłością i żądzą mordy. Nie ma w ich sercach ni litości ni szlachetności.

...I zbryzgała stopnie ołtarzy krew męczeńska. Lecz umierający wiedzą, że czeka ich szczęście i chwała, więc giną radośni, spokojni, z pieśnią: „Salve Regina”.

racyjno-kostiumowej, poprawnie swoje role. Widz odnosił chwilami wrażenie, że po deskach scenicznych snują się prawdziwe postacie matron i dziewcząt rzymskich, które nowy świat katolicki nadprzyrodzoną mocą zdobywa dla Chrystusa. Trzeci akt, bogaty w chrześcijańskie momenty życia zagrobowego, duszom wrażliwym wyciskał łzy z oczu, stwarzając nastrój głęboko religijny.

Nie jeden z widzów wspomniał sobie przepiękną tragedię „Genowefa”, na którą przed pół rokiem, na tej samej scenie równie po mistrzowsku wystawioną patrzył zażawionym wzrokiem.

Dobrze przygotowane i odegrane sztuki religijne, jak: „Genowefa” czy „Westalka” pogłębiają kulturę religijną w duszach wiernych.

Dzielnemu K. S. M. Ż. — „szczęść Boże” w pracy!
Obserwator.

KOSTRZYN. Możemy się pochwalić.

Parafia nasza należy do małych, bo liczy zaledwie 1800 dusz, ale może się pochwalić, iż więcej zrobiła i robi jeszcze, jak niejedna duża parafia. Bo zaledwie istnieje 12 lat, a już świątynia i zabudowania plebańskie postawione i należycie wykończone (pracowali nad tym księża proboszczowie: Zaděcki, Kocznowski, Bobiński, pracuje i obecny duszpasterz). Wprawdzie jest jeszcze nieogrodzony cmentarz, ale już kamienie zwozimy i na wiosnę rozpoczniemy pracę nad ogrodzeniem wiecznego mieszkania ciał naszych braci. Organizacje religijne, które urządzają akademie, a nade wszystko piękne nabożeństwa, wypełniają treść naszego życia religijnego. Istnieje też w Kostrzynie Kasa Stefczyka, licząca z górą 250 członków — parafian. W skład zarządu Kasy wchodzi: jako przewodniczący ks. prob. B. Jagiełło, zastępca A. Nawrot i skarbnik St. Sałuda. Należy zaznaczyć, iż ta placówka oszczędnościowa prosperuje pomyślnie, choćby tylko wspomnieć, że ostatnio za staraniem ks. Proboszcza uzyskano 3000 zł pożyczki z Centralnej Kasy w Warszawie. Powyższą sumę rozpożycza się parafianom na zakupy paszy, oraz na inne wydatki gospodarskie i domowe.

Parafianin.

MALICE. Rekolekcje zamknięte dla Kobiet z K. S. K.

Między 16 a 19 grudnia odbyły się pół-zamknięte rekolekcje dla świeżo założonego Oddziału Kobiet z Akcji Katolickiej. Wzięło w nich udział 52 mężatek... Podziwiać należało ochotę i gorliwość owych niewiast, które mimo okropnego błota i deszczu przybywały chętnie na nauki. Część z nich, z poza Malic, nocowała nawet, aby żadnej nauki nie opuścić. Rozpoczynano je każdego dnia Mszą św., a kończono błogosławieństwem w miejscowym, pięknym drewnianym kościółku. Cały zaś dzień przebywano na rekolekcjach w dworze pani Pomorskiej, która nie tylko swe mieszkanie ofiarowała dla nauk

i pomieszczania, lecz także swoje serce, tak bowiem przyjemnie i dobrze czuli się tam wszyscy. Po wspólnej spowiedzi i Komunii św. niedzielnej, 19 grudnia, wszystkie członkinie Akcji Kat. obiecały sobie ze zdwojoną siłą **pracować dla sprawy Boga i bliźniego**. Rekolekcje te zostaną na długo w pamięci uczestniczek i przyczynią się nie mało dla uświadomienia ogółu w sprawie tak ważnej, jaką jest Akcja Katol. Nawiasem dodajemy, że już wróble świergocą na dachu, iż mężowie, ojcowie rodzin, również od dawna szykują się, aby założyć wśród siebie Akcję Kat. W Malicach Kobiety dobrze rozpoczęły, a mężowie równie dobrze dokończą. Wiedzą o tym wszyscy z uroczystości Chrystusa-Króla. S.K.

ŻYCZENIA

z okazji Nowego Roku swym Członkom i Klientom składa na tej drodze

Bank Spółdzielczy Ziemi Sandomierskiej Spółdz. z oo. w Sandomierzu

Bank załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości spółdzielczej, udziela swym członkom pożyczek, przyjmuje wkłady na oprocentowanie a vista i terminowe, wykonuje zlecenia inkasowe weksli i dokumentów, kupna sprzedaży papierów wartościowych itp.

Ponadto Bank, jako korespondent Banku Polskiego, ma wyłączne na teren Sandomierza i okolicy prawo skupu dewiz i walut na rachunek Banku Polskiego.

KAT. STOW. MŁODZIEŻY.

Komunikaty na czasie.

Rozesłaliśmy do wszystkich Oddziałów K. S. Mł. arkusze sprawozdawcze dla każdego po 3 egzemplarze.

Należy je wypełnione najpóźniej do dnia 31 stycznia odesłać: jeden egzemplarz do Stowarzyszenia w Sandomierzu, drugi do Okręgu, a trzeci zostawić w aktach Oddziału.

Już od stycznia ukaże się okólnik diecezjalny Akcji Katolickiej naszej diecezji p.t. „**Nasze drogi**”. Będzie to miesięcznik, w którym podamy szczegółowe wskazówki dla pracy Kierownictw i członków Stowarzyszeń Akcji Katolickiej, a więc i dla K. S. Młodzieży. Wszystkie oddziały K. S. Mł. otrzymają i będą miały obowiązek prenumerowania tego okólnika, opłacając koszt jego nakładu i przesyłki. Prosimy korzystać z wiadomości tam zawartych.

W „**Siewcy Prawdy**” też będą nadal poruszane nasze sprawy, przeto prosimy „**Siewcę Prawdy**” abonować i przysyłać do Redakcji opisy z życia Oddziałów, uroczystości i t. p.

Rozesłaliśmy drh. Instruktorom okręgowym wykaz różnych należności, jakie oddziały mają w Centrali. Prosimy wszystkie długi natychmiast uregulować.

Kurs Kat. Uniwersytetu Wiejskiego w Wąchocku rozpocznie się dnia 8 stycznia 1938 r. Zjazd nastąpi 7-go w godzinach popołudniowo-wieczorowych. Wszystkich przyjętych druhów zawiadomimy, przysyłając zniżkę kolejową.

Walne zebranie koniecznie odbywamy w pierwszej połowie stycznia 1938 r.

DOM I ROLA

Zapowiadaliśmy

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH

dla naszych Czytelników. Jesteśmy gotowi do usług. Jeżeli więc Czytelnicy mają różne trudności, kłopoty — prosimy o nich pisać otwarcie do Redakcji. Prosimy też powiedzieć to innym ludziom, będącym w kłopotach, że otrzymają od nas radę adwokata, o ile oczywiście zaprenumerują „Siewcą Prawdy”. Porad prawnych będzie udzielał tylko w gazecie i zupełnie bezpłatnie, p. mec. J. Godziński z Sandomierza (Rynek 28)

Zima w pasiece.

Nie zawsze i nie w każdym ulu zima rozpoczyna się w jednakowym czasie. Znakiem zimy u pszczół, mających matkę i dostatecznie silnych, osadzonych w ulach o nieprzemarzających ścianach, jest brak czerwia w jesieni od połowy września lub nieco później (co zależy od spóźnionych wziętków jesiennych) aż do połowy lub końca stycznia. Uwaga o konieczności posiadania matki jest dla wszystkich zrozumiałą. Niedostateczność siły w pniu łatwo może wpłynąć na matkę, która w ulu nienależycie ogrzanym przez małą ilość muchy, może przestać czerwć zbyt wcześnie. W ulach o ścianach przemarzających czerw ukazuje się w środku gniazda w czasie silnych mrozów skutkiem nienaturalnych warunków zimowli. Bywa to najczęściej w licznych rojach, w których pszczoły, zmuszone w nacierającym mrozem, ściskają swój kłęb coraz bardziej, a znajdujące się z zewnątrz kłębu wciskają się do jego środka. Zdwojony nacisk i przyspieszony ruch pszczół powoduje wyższą ciepłotę w środku kłębu, a gdy ta ostatnia osiągnie 28° C., matka rozpoczyna czerwienie. Objaw ten nie jest znakiem końca zimy, lecz złej zimowli.

Koniec zimy u pszczół będzie wtedy, gdy w dobrych warunkach zimowli, matka zaczyna czerwć w drugiej połowie stycznia. Odtąd rozpoczyna się w ulach okres wczesnej wiosny i trwać będzie do wiosennego oblotu.

Należy odróżnić pojęcia zimy i zimowli. Zimowla pszczół jest to okres rozpoczynający się w dniu ostatniego jesiennego oblotu pszczół, a końcem jego będzie oblot wiosenny. Ponieważ w naszym klimacie zdarzają się stosunkowo bardzo ciepłe dni w listopadzie a nawet w grudniu, pozwalające na

oblot, zimowla rozpocznie się więc już w czasie zimowym, tak w naszym jak i w pszczelim pojęciu. Normalnie zimowla rozpoczyna się u nas od połowy października. Daty pszczelej zimy i zimowli mogą mijać się znacznie, zwłaszcza pod wiosnę, gdyż oblot wiosenny przypada u nas rzadko wcześniej jak w połowie marca. Śledzenie za objawami zimy daje pszczelarzowi wskazówki czy w ulu dzieje się wszystko zgodnie z naturą. Spowodowanie u pszczół dobrych warunków zimowli i dobre ich zimowanie budzi w pszczelarzu nadzieję dobrego oblotu pni na wiosnę i rokuje szybkie ich rozrosty po oblocie.

Tak w zimie, jak w czasie zimowli, dla pszczół jest wskazany, a nawet konieczny spokój. Każdy niepokój w tych okresach powoduje poruszenie się pszczół i stwarza konieczność obfitszego ich odżywiania się, a więc niepotrzebnego zużycia zapasów. Większy niepokój powoduje rozłazenie się pszczół z kłębu, a nawet wybryzgiwanie dla obrony i naraża na niepotrzebną utratę pszczół.

W tym okresie, z braku zapasu, w czasie cieplejszym można karmić pnie syropem, a w przy-mrozki i mrozy jedynie kołaczem cukrowo-miodowym.

Ks. T. Ciborowski.

Prawie dwa i pół miliona hektarów rozparcelowano do tej pory w Polsce.

W okresie lat do 1919 do 1936 rozparcelowano w Polsce 2.422.5 tys. ha., z czego na terenie województw wschodnich 945.8 tys. ha, woj. centralnych — 791.6 tys. ha, woj. południowych — 335.3 tys. ha, woj. zachodnich — 319.8 tys. ha. Największą ilość rozparcelowano na terenie woj. wołyńskiego — 317.4 tys. ha (a zatem prawie taką samą ilość ha, co na terenie woj. zachodnich). Drugie z rzędu jest woj. wileńskie — 245.9 tys. ha, trzecie woj. lubelskie — 212.1 tys. ha, czwarte woj. poleskie — 202.2 tys. ha. Następnie idą województwa: warszawskie, nowogródzkie, poznańskie (176.9 tys. ha), tarnopolskie (162.6 tys. ha), białostockie, kieleckie, pomorskie (119.6 tys. ha), lwowskie (107.9 tys. ha), łódzkie, stanisławowskie (53.5 tys. ha), krakowskie (41.1 tys. ha) oraz śląskie (23.3 tys. ha).

RADY PRAKTYCZNE.

Jak tępić wapniaka.

Bardzo często spotykamy kury ze zgrubiałymi nogami, jakby pokrytymi wapnem. Powodem tego jest pasożyt nazwany świerzbowcem. W czystym kurniku nie dopuszcza się do zagnieżdżenia świerzbowca, który obniża wartość drobiu tak pod względem produkcji jaj, jak i wartości, jako materiału rzeźnego.

O ile tylko spostrzeże się u kur początki wapniaka, natychmiast trzeba im nogi smarować kar-

bolinem lub naftą z wodą oraz myje się je szarym mydłem. Najlepsza jednak jest maść składająca się z $\frac{1}{3}$ części oleju lnianego $\frac{1}{3}$ kreoliny i $\frac{1}{2}$ wazeliny żółtej.

Maścią tą smarujemy nogi drobiu dotkniętego wapniakiem jednego dnia, a na drugi dzień zmywamy letnią wodą. Zabieg ten powtarza się przez kilka dni.

Pielęgnowanie kwiatów doniczkowych.

By rośliny w pełni mogły w zimie wykorzystać skrócone promieniowanie słońca, należy ustawić je na oknach od strony południowej. Przewietrzając mieszkanie, należy rośliny zabezpieczyć przed szkodliwymi dla nich przeciągami i bezpośrednim wpływem zimnego powietrza. Roślinom o nieprzerwanej, całorocznej wegetacji należy zapewnić poza słońcem i powietrzem mniej intensywne niż latem podlewanie, roślinom pogrążającym się w „półśnie” zimowym, najbardziej odpowiada chłodna ubikacja i rzadkie podlewanie. Niezbędnym zawodem jest oczyszczanie łodyg i liści w mieszkaniach zaś o zbyt suchym powietrzu zraszanie przy pomocy rozpylacza mgławicowego. To ostatnie jest zwłaszcza pożądane dla asparagusów, palm i paproci.

Przepis na maść ogrodniczą.

Roztopia się w rondelku 25 dekagramów żywicy sosnowej, 15 dkg. kalofonii i 4 kdg. wosku pszczelego aż do zupełnej płynności. Następnie dodaje się jedną łyżeczkę kawową oleju lnianego i po wymieszaniu odstawia się rondel z ognia. Potem dodaje się, mieszając stale, 10 dkg. czystego spirytusu i przelewa gotową maść do puszek szczelnie zamykanych. Gdyby z czasem zbyt zgęstniała, podgrzewa się ją, dodając parę kropel spirytusu. O ileby po sporządzeniu i wystygnięciu była trochę za rzadka, trzeba ją ponownie podgrzać, to zgęstnieje.

Jest to sposób przyrządzania maści płynnej, nie wymagającej odgrzewania, gotowej zawsze do użytku.

KRONIKA ROLNICZA

Pryszczycza zagraża hodowli w Niemczech.

W niezwyklej silnej formie wystąpiła w Niemczech pryszczycza, czyli zaraza pyska i racic. Począwszy od granicy zachodniej, choroba przenosi się na wschodnie części kraju, rozszerzając się na Śląsku i w północno-zachodnich Niemczech. Wydano w związku z tym szereg zarządzeń ochronnych, gdyż dalsze rozszerzenie się tej zarazy grozi możliwością braku mleka, i tłuszczow. Ponieważ może zająć obawa przedostania się epidemii do Polski, nasza służba weterynaryjna zaostrza czujność na granicy polsko-niemieckiej.

Największa mleczarnia niemiecka. — Mleczarnia związkowa w Neuende, w t. zw. Jeverland w Saksonii, rozbudowała aparat techniczny i obecnie przerabia koło 40 milionów mleka rocznie. Jest to największa centralna mleczarnia w Niemczech.

Organizacja zbytu drobiu. Spółdzielnia rolniczo-handlowa w Liskowie znacznie rozwinęła zbyty drobiu. Obecnie prowadzi ona nie tylko wysyłkę gęsi, kaczek i kur za granicę, ale również zajęła się sprzedażą drobiu na głównych rynkach krajowych. Transporty drobiu bitego wysyłanego z Liskowa sięgają 1000 kg. netto tygodniowo. Dostawcami drobiu do spółdzielni są okoliczni rolnicy, którzy od spółdzielni otrzymują o 25 proc. wyższą zapłatę, niż płacą pośrednicy.

Kurs maślarsko serowarski. Dnia 15-go stycznia 1938 r. rozpoczyna się kurs maślarsko-serowarski we Wrześni (Wielkp.). Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Szkoły Mleczarskiej Wielkopolskiej Izby Rolniczej we Wrześni.

DZIAŁ KOBIECY

Pączki parzone

$\frac{1}{2}$ kg. mąki zaparzyć litrem mleka, gdy przestygnie dać 12 dkg. drożdzy rozpuszczonych w $\frac{1}{4}$ l. mleku. Gdy zaczyn ruszy dać 12 żółtek ubitych z 25 dkg. cukru, $\frac{1}{2}$ l. wanilii tłuczonej i skórkę pomarańczową drobniutko pokrojoną. Wsypać $\frac{1}{2}$ kg. mąki i przy końcu mieszania dać 20 dkg. sklarowanego masła. Jak podrosną drugi raz formować pączki i rzucać na gorący smalec i smażyć 3 min. Wyjmować na sito i posypywać cukrem pudrem z wanilią.

Pączki śmietankowe

$\frac{3}{16}$ l. śmietanki, 9 żółtek, 4 łyżki sklarowanego masła, 4 łyżki pudru-cukru, 4 dkg. drożdzy, odrobiny soli, 50 dkg. mąki kieliszek araku.

Do śmietanki wbić żółtka wlać masło, wsypać cukier, drożdże, sól, mąkę i arak. Ciasto musi być dość gęste. Wyrabiać i postawić do rośnięcia. Formować pączki, a po wyrośnięciu smażyć. —

Chrust.

40 dkg. mąki, 2 dkg. masła, 5 dkg. cukru pudru, kieliszek araku, 1 łyżkę śmietanki 6 żółtek i 4 całe ubite jaja. Zarobić ciasto długo wygniatać, rozwałkować jak najcieniej, pokroić na długie ukośne paski — w środku naciąć, przewinąć i rzucać na gorący smalec. Ciasto powinno być wolne, żeby się nie ciągnęło. Faworki przygotowane do smażenia nie powinny leżeć, gdyż obsychają. Gdy się wałkuje ciasto smalec powinien być gorący. *Be-Pe-Wu.*

ILE PŁACĄ ZA ZBOŻE.

W ub. tygodniu płacono w Warszawie za 100 kg. (kwintal) w hurcie:

Pszenica — 30.00 zł., żyto — 24.50, owies — 23.00
jęcz. brow. — 22.00 zł., (inne gat. 19.00 — 20.00 zł).

Z K R A J U

N O W I N K I

Z E Ś W I A T A

Polska zażądała w Genewie, po ustąpieniu Włoch z Ligi Narodów, reorganizacji tej instytucji do czego odnosi się przychylnie także Anglia.

W Krynicy otwarto linową kolejkę górską. (Jest to już druga w Polsce).

W Warszawie aresztowano żyda Chaima Rakowera, który trzymał bandę złodziei na stałych pensjach.

19 grudnia odbyła się w całej Polsce zbiórka na gwiazdkę i pomoc dla dzieci bezrobotnych.

W Sejmie największą ilość przemówień wygłosił w ciągu jednej tylko kadencji poseł... żydowski, Sommerstein. I mówią żydzi, że im się dzieje krzywdą. Nam, Polakom, — to tak.

Pod sklepami żydowskimi w Wilnie straż ostrzegająca chrześcijan kupujących trzymały już i kobiety. Oto zrozumienie interesów polskich. W Sandomierzu natomiast to się jeszcze żydom napędza klientów. Wstyd!

Maszynki do strzyżenia zamiast maszyn rolniczych wysłali chłopom w pow. rówieńskim, którzy wpłacili zadatki na narzędzia rolnicze, pewni oszuści.

5 nowych kościołów powstaje w woj. staniśławowskim, a z nich jeden buduje się w Krechowcach dla upamiętnienia stoczony tam w r. 1917 bitwy, sławnej z szarży ułanów.

Emigracja w Polsce w r. 1937 silnie wzrosła, a jednocześnie dał się zauważyć znaczny spadek liczby wychodźców, powracających do Polski.

Delegacja polska, bawiąca niedawno w Rzymie, uczciła pamięć Legionów Dąbrowskiego z czasów napoleońskich.

W Japonii wybuchł pożar w jednej ze szkół powszechnych. W płomieniach zginęło 78 dzieci.

W Watykanie nastąpiło w dniu wigilijnym poświęcenie przez Ojca św. i otwarcie nowej stacji radiowej o wielkiej mocy.

W Niemczech zmarł gen. Ludendorff, jeden z wodzów niemieckich w czasie wojny światowej. Zmarły był przywódcą bezbożników niemieckich.

W Kownie, stolicy Litwy, gdzie mieszka 60 procent Polaków, zabroniono odprawienia pasterki po polsku.

2.500 ton polskich ziemniaków zabrał ostatnio statek morski z Gdyni do Ameryki Południowej.

W 29-tym roku życia została babką mieszkanka Belgii, niejaka Maria Króпка, robotnica fabryczna. Jej córka, licząca teraz 13 lat, wydała na świat dziecko.

Rozwody we Francji. W roku 1930 zawarto we Francji 169 tysięcy małżeństw, a rozwodów udzielono 9.700. W roku 1937 liczba zawartych małżeństw spadła do 132 tysięcy, a liczba rozwodów wzrosła do 11.600; czyli, że w r. 1930 jeden rozwód przypadał na 18 ślubów, zaś w roku 1937 jeden rozwód przypada na 12 małżeństw.

W Brazylii powstała katolicka radiostacja nadawcza, która wielkie usługi odda tam akcji katol.



W Chinach grzmia armaty, hulają czołgi. W Europie radzi Liga Narodów — jeżdżą z wizytami ministrowie.

Dla nauki i rozrywki

Elektryfikujemy warszawski węzeł kolejowy.

Z cichym szmerem zamykają się oszklone drzwi wagonu. Pociąg rusza. Nowy elektryczny pociąg. Wpadamy w czarną czeluść tunelu. W szybach migają raz po raz światła latarni.

A potem most, Praga i wolne przestrzenie pól, popstrzone pojedynczo, lub grupkami rozrzuconymi domkami. Gdzie niegdzie wystrzela wieża kościelna, gdzie niegdzie wiatrak obraca zwolna swe poczwórne śmigła.

Łagodnie kołysanie, cisza, błyszczące żółto powierzchnie lakierowanego wnętrza wagonu, nigdzie dymu, brudu, sadzy. Cudowny wynalazek!

Szarostalowy wąż pociągu ślizga się po połyskującym w słońcu torze tak szybko — prawie dwa razy szybciej, niż parowy i nie zadymiając miasta i najbliższych okolic.

Do niedawna mieliśmy zelektryfikowane duże linie podmiejskie, od 14 grudnia przybywa trzecia do Mińska Maz., a podobno w maju... Podobno w maju przez tunel linii średnicowej mają kursować już tylko pociągi o trakcji elektrycznej! Oby się to stało faktem.

Mimo trudności praca na nieze-

lektryfikowanych jeszcze torach podmiejskich stale trwa. Prowadzić ją można jedynie w krótkiej przerwie nocnej, czyli zaledwie cztery godziny na dobę, a jednak mimo to z przyjemnością spostrzega się stały postęp.

Już na liniach podmiejskich kursuje 86 kompletów pociągów elektrycznych, a 10 lokomotyw o napędzie elektrycznym obsługuje pociągi dalekobieżne, przeprowadzając je przez tunel, by nie wznosić kłębow dymu wzdłuż Alei Jerozomskiej.

Robi się więc wszystko, by zmniejszyć tę ilość sadzy, która staje się coraz bardziej plagą stolicy.

To ze strony „szarego” podróżnego i obywatela Warszawy. A jak się przedstawia rentowność tego nowego systemu komunikacji? Czy poczynione inwestycje wrócą się, opłacając się państwu?

Niewątpliwie tak. Obliczono, że w ciągu roku oszczędzają koleje w związku z trakcją elektryczną 4.500 tys. zł. Jest to teraz, a skoro zelektryfikujemy cały węzeł?

A więc szczęśliwie w tej dziedzinie idziemy naprzód. Idziemy i nie staniemy, bo to jest rozpęd, który nareszcie zdobyliśmy, a którego nie wolno nam stracić.

Rozpęd ku lepszemu jutru.

Stanisław Paszkiewicz.

Wiedz, że...

Ogólna długość granic Polski wynosi około 5.529 kilometrów. Z tego przypada na granicę lądową 5.389 km., morską 140 km., w tym zatoka Pucka — 68 km.

Granica z Niemcami wynosi 1.912 km. (z tego z Prusami Wschodn. 607 km.), z Sowietami 1.412 km., z Czechosłowacją 984 km., z Litwą 507 km., z Rumunią 347 km., z Łotwą 106 km. i z Gdańskiem 121 km.

KSIĄŻKI NADESLANE

Dr A. Danuta Drużbacka: **Moralne oblicze kwestii żydowskiej** w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu. Nakł. Księg. Katolickiej w Katowicach.

Cześć Maryi na Śląsku. Sprawozd. z życia Sodalicyj Mar. diec. katowickiej.

A. Sas: **Zygmunt i Barbara.** Historyczny scenariusz filmowy.

Mgr J. Biegański, dr E. Wasiutyński: **Reumatyzm, artretyzm.** Leczenie ziołami. Warszawa, Stowarz. Pracow. Księg.

Ciekawe, wartościowe, nowe książki i książeczki „Ostoi” z Poznania:

Ks. J. Zieja: **Ach, witaj Zbawco.** c.d.n.

ŻMIJA I ŻABA

BAJKA

Podli ciemniężą słabe...

— — — — —
Żmija wabiła żabę:

— „Pójdź do mnie, miła,
O tobiem śniła”...

„Oj! wierzę, żaba odpowie
Lecz miłsze życie i zdrowie
Niżli czułości

Jejmości!”...

A gdy ją żmija goñiła,
Nagle do stawu wskoczyła...

— — — — —
Chcesz uniknąć hałasu?

To uciekaj zawczasu

Od podobnych żmij zdrady

Bo spotkają cię — jady!

UŚMIECHNIJ SIĘ.



W kolejce przy okienku w kasie chorych

— Ja przyszłam pierwsza!
— Ale chyba na świat, nie tutaj!

U WETERYNARZA

— Czy pan leczy bydłeta?
— Tak! tak! A co panu dokucza?

NIE, Z KIEŁBASĄ...

Pan Parasolik udał się na przechadzkę. Spotkał jakiegoś młodego chłopca, który stał na jednym miejscu i darł się w niebogłosy.

— Dlaczego płaczesz? — zapytał z współczuciem pan parasolik.

— Gdyż ten Józek wrzucił mi chleb do wody...

— Czy uczynił to z rozmysłem?

— Nie, z kiełbasą...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. ?? — Op. Bez podpisu czyteln. nie zamieścimy odtąd nigdy.

WP. ?? — z Kuczek. Bez podpisu, więc nie! A i klisza nieodpowiednia, duża.

W. Druh — z Rad.-Fara. I my cenimy, ale w takim „pochwalnym” ujęciu nie mogliśmy zamieścić.

WP. Hel. Jak. B. dziękujemy. Prosimy o więcej podobnych.

Prenumerata wynosi: rocznie 5 zł; półroc. 2 zł 50, kwartalnie 1 zł 30 gr i jest płatną z góry. Konto P.K.O. Nr 160.223. Numer pojedynczy kosztuje 10 gr.

Cena ogłoszeń: Cała str. na okład. 100 zł, 1/2 — 55 zł, 1/4 — 30 zł, 1/8 — 15 zł, 1/16 — 10 zł. Wewnątrz numeru o 20% drożej. Ogłoszenia drobne i poszukiwanie pracy po 10 gr. od słowa petitowego.

Adres Administr.: Sandomierz, Diec. Zakł. Graf. Druk., tel. 95.

Adres Redakcji: Sandomierz, ul. P. Marii 6, tel. 95 i 54 (osob. red.)

Redaktor naczelny: Ks. Jacek Przygoda.

Wydawca: Diec. Zakład Graf.-Drukarski.

Redaktor odpowiedzialny: M. Augustyński.

Diecezjalny Zakład Graf.-Drukarski w Sandomierzu.